

## *o cyfrowej czerni i bieli raz jeszcze (cz. 1)*

*Dzięki Michaelowi Reichmannowi i jego tekstowi "Trzy wtyczki do Photoshopa, które musicie mieć" dowiedziałem się o programie, który okazał się rewelacyjny. Nazywa się ConvertToBW Pro v.3.*

*Imaging Factory ConvertToBW Pro v.3*

*I znowu to samo...*

*Wskazówki zegara kręciły się i kręciły, kartki kalendarza jedna po drugiej trafiały do kosza i oto nadeszły trzecie urodziny "Fotografa niedzielnego". Nie jestem w stanie ustalić tego dokładniej, ale co miesiąc czyta go między 20 a 80 tysięcy osób - to mała, ale już wzbudzająca szacunek liczba odbiorców. Felieton ukazuje się na łamach trzech największych anglojęzycznych wortalu fotograficznych, a po przetłumaczeniu jest publikowany w Polsce, Portugalii, na Węgrzech i w Grecji na znakomitych stronach internetowych w tych krajach. Od jakiegoś czasu ukazuje się co miesiąc, a nie co tydzień jak kiedyś. Mimo to wciąż mam ogromne zaległości w pozostałej setce moich aktualnych projektów. Wiem - trzeba mieć jakieś priorytety. Jeśli wszystko pójdzie gładko i nie wydarzy się nic niespodziewanego, za miesiąc powinienem już a) skończyć książkę, b) rozstać następny numer biuletynu, c) skończyć felieton, który obiecałem miesiąc temu, czyli "Pierwsze doroczne nagrody dla najlepszych obiektywów".*

*Tym razem postanowiłem napisać krótką instrukcję korzystania z naprawdę wspaniałego narzędzia do "cyfrowej fotografii czarno-białej" - ConvertToBW Pro v.3 firmy Imaging Factory.*

*Z przyjemnością ogłaszam też, że będę pisał felieton dla amerykańskiego magazynu "Camera Arts". Nowy właściciel tego czasopisma Tim Anderson poprosił, bym zajął się sztuką i kulturą - mam na to więcej miejsca niż gdziekolwiek indziej. To ekscytująca perspektywa, ponieważ w przeszłości ogromna większość moich tekstów dotyczyła sprzętu. W pierwszym felietonie skupiłem się na czymś, o czym w zasadzie prawie nigdy nie mówiłem - jak fotografuję i dlaczego. Jest to zmieniona wersja starego tekstu, który nigdy nie był publikowany, ale który jest moim zdaniem jednym z trzech, czterech najciekawszych artykułów, jakie kiedykolwiek napisałem o fotografii. Na pewno jest mi bliski. Mam nadzieję, że będziecie mieli okazję go przeczytać.*

*ConvertToBW Pro v.3*

*Zawsze bałem się pisać testy sprzętu, którego nie poznałem na wylot. Kiedy pisałem o aparatach (dla czasopism), miałem taką zasadę, że musiałem używać danej kamery codziennie przez trzy miesiące, zanim mogłem na jej temat wypowiedzieć. Po cóż bowiem mówić czytelnikowi o czymś, do czego sam dojdzie podczas krótkiej zabawy aparatem w sklepie?*

*Znacznie trudniej pisać o programach komputerowych, ponieważ istnieje mnóstwo różnych wersji, a różnice w zaawansowaniu i doświadczeniu użytkownika oraz w stopniu skomplikowania softu wręcz oszałamiają. Kiedy mówię o pracy w ciemni, komentarz dotyczący np. wywoływacza do papieru jest mniej więcej uniwersalny. Wszyscy możemy używać różnych wywoływaczy, ale większość z nich zachowuje się podobnie i dzięki temu w większości przypadków rady dziennikarza mają zastosowanie. Jeśli chodzi o programy komputerowe, wystarczy pisać o innej wersji niż ta, którą dysponuje czytelnik, albo stosować inny system, a wszystko, co napiszesz, może być zupełnie bezużyteczne.*

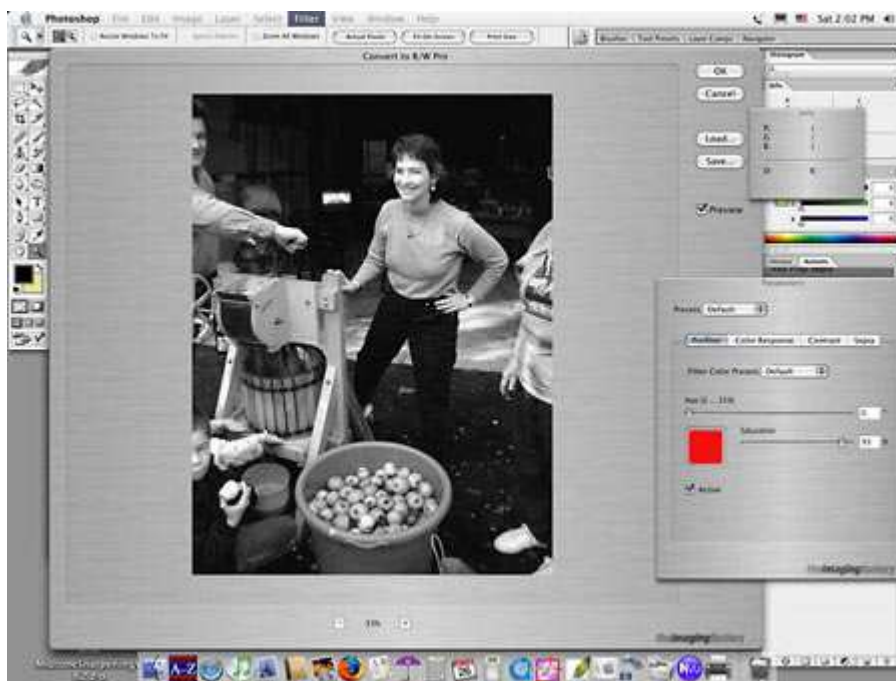
*Zacznijmy więc od tego, że świetny konwerter do czerni i bieli firmy Imaging Factor jest a) kompatybilny wyłącznie z systemem Mac OS X, b) wtyczką tylko i wyłącznie do pełnej wersji*

Photoshopa i c) bardzo drogi. Jeśli więc nie macie pełnego Photoshopa zainstalowanego na Macu lub nie chcecie wydawać stu dolców na konwerter cz-b, nasze drogi właśnie się rozeszły. Niniejszy felieton i tak może was zainteresować, ale jeśli uważacie, że tak się nie stanie, zapraszam za tydzień - wtedy używana platforma, system operacyjny czy program do obróbki nie będą miały znaczenia.

Jest wiele sposobów konwertowania kolorowego zdjęcia do czerni i bieli. Niektóre aparaty mają taką opcję, większość programów do obróbki obrazu umożliwia kliknięcie funkcji "skala szarości", a w Photoshopie można to zrobić na przykład za funkcji "mieszania kanałów". Istnieje też wiele komercyjnych, shareware'owych i freeware'owych programów, z których kilka (ale oczywiście nie wszystkie) wypróbowałem. Pierwszym miejscem, w którym zaczął się ukazywać "Fotograf niedzielny" jest strona Luminous Landscape i to dzięki jej właścicielowi Michaelowi Reichmannowi i jego tekstowi [Trzy wtyczki do Photoshopa, które musicie mieć](#) dowiedziałem się o programie, który okazał się rewelacyjny. Nazywa się ConvertToBW Pro v.3.

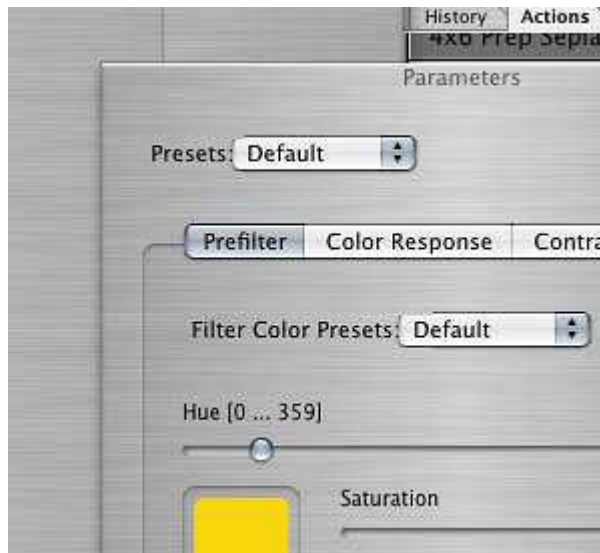
Najważniejszą cechą, którą wszystkich programów do tego celu, jest taka elastyczność i wszechstronność, że problemem nie jest już pytanie, jak osiągnąć pożądany efekt, ale który efekt wybrać. Przeglądając czarno-białe zdjęcia w Internecie, zauważyłem ogromny rozrzut w ich jakości. Niektórzy dobrze wiedzą, jak powinna wyglądać czarno-biała fotografia, inni wydają się nie mieć pojęcia, a mnóstwo osób mieści się gdzieś pomiędzy tymi skrajnościami.

Nie będę wymieniał wszystkich funkcji opisywanej wtyczki, ale spróbuję naszkicować pewną koncepcję obróbki, która pozwoli wam osiągnąć efekt najbardziej odpowiedni dla danego zdjęcia.



Trzy okna interfejsu wtyczki - w tle otwarty Photoshop.

Najlepiej wyrównywać poziomo, kiedy zdjęcie jest jeszcze w kolorze - zwłaszcza jeśli mówimy o JPEG-u. Po otwarciu wtyczki należy jak najbardziej powiększyć zdjęcie na ekranie. Następnie w dolnej ramce po prawej kliknijcie zakładkę "Prefilter". Żeby ją aktywować, trzeba zaznaczyć kratkę "Active" w lewym dolnym rogu. Ustawcie nasycenie na dość wysokim poziomie - powiedzmy ok. 90 %.

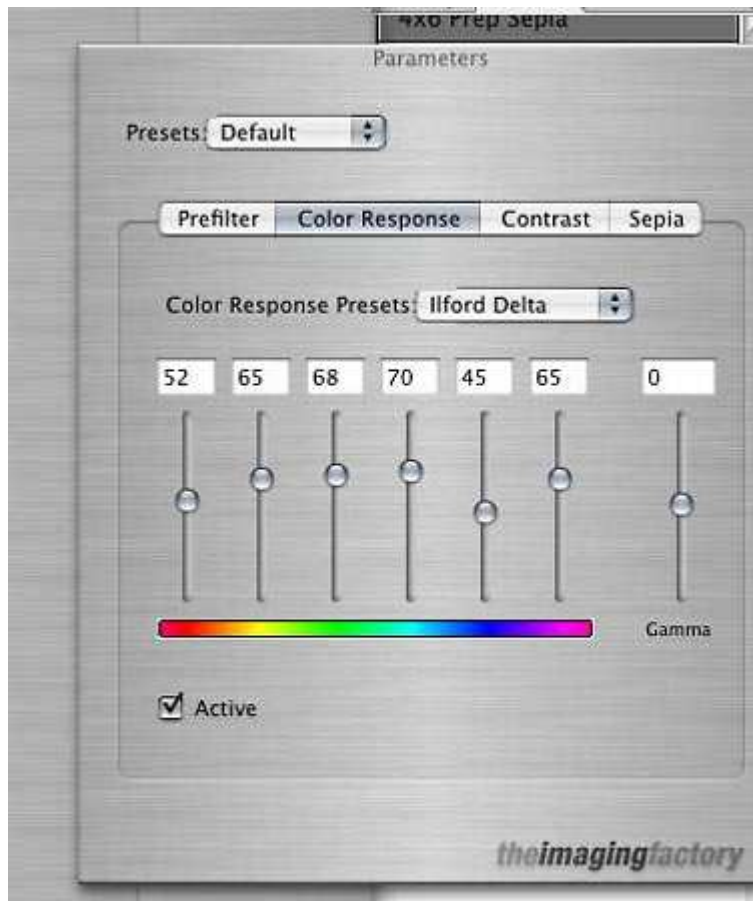


*Suwak filtra wstępnego ustawiony na wysokie nasycenie filtra żółtego*

*Teraz przesuwajcie suwak barwy ("Hue") w tę i z powrotem - najpierw szybko, potem powoli. To odpowiednik fotografowania z filtrem założonym na obiektyw. Kwadrat pod suwakiem pokazuje kolor tego "filtra". Stopniowo zdecydуйте, jaka pozycja najbardziej wam odpowiada (bez głupich żartów proszę!). Nie spieszcie się - dajcie sobie chwilę. Jeśli na zdjęciu są ludzie, zwróćcie szczególną uwagę na odcień skóry. Ważna jest selektywność między ważnymi elementami obrazu i miejsca, w których jej brak wprowadza wizualny chaos. Jeśli kilka pozycji będzie wyglądało ciekawie, przelatajcie się chwilę między nimi. Gdy wybieriecie już tę najlepszą, przez minutę lub dwie nie patrzcie na ekran i po tym czasie spojrzcie ponownie, żeby się przekonać, czy wybór był trafny. Łatwo się w tym wszystkim zagubić, bez przerwy wgapiając się w zdjęcie, bez chwili odpoczynku.*

*Następnie poeksperymentujcie trochę z suwakiem nasycenia. To odpowiednik zwiększania siły oddziaływania filtra na obiektywie. Za dawnych czasów Leitz produkował pięć wersji żółtego filtra z pięcioma krotnościami (tak mi się przynajmniej wydaje, ponieważ kolorowe filtry to chyba jedyna rzecz, o której Jim Lager nie napisał w trzecim tomie dzieła *Leica: An Illustrated History: Accessories*). Dziś mamy jeszcze więcej możliwości i do tego w każdym kolorze. Aż mieni mi się w oczach.*

*Teraz deaktywujcie filtr wstępny (odznaczając kratkę "Active") i przejdźcie do zakładki o nazwie "Color Response". Aktywujcie tę opcję. Znajdziecie w niej pięć ustawień odpowiadających pięciu filmom: Kodakom Tri-X i T-Max, Ilfordom FP4 i Delta oraz Agfie APX. Na początek zostawcie suwaki kolorów w spokoju i przelatajcie się między "filmami", żeby zobaczyć, który podoba wam się najbardziej (co ciekawe, mimo że na co dzień fotografuję na Kodaku Tri-X, najbardziej odpowiada mi ustawienie oznaczone mianem Ilforda Delty). Ważne: przy każdym przelataczeniu zwróćcie uwagę na pozycje suwaków kolorów. Dzięki temu łatwiej wam będzie później skorzystać z bardziej zaawansowanych opcji.*



Zakładka "Color Response". Ustawienie "Ilford Delta" imituje sposób, w jaki ten film oddaje poszczególne kolory.

Nie deaktywujcie zakładki "Color Response" i wróćcie do filtra wstępnego. Zaznaczając i odznaczając kratkę aktywującą filtr wstępny, możecie przetaczać się między kolorem filtra, który wcześniej wybraliście, a ustawionym "filmem", który najbardziej przypadł wam do gustu. Dzięki temu dowiecie się wiele na temat swoich preferencji jeśli chodzi o zamianę zdjęć kolorowych na czarno-białe.

Możecie oczywiście wybrać jedno albo drugie. Jeśli waszym zdaniem lepsze ogólne wrażenie daje odpowiednik filmu, ale podoba wam się coś w wersji zapewnionej przez ustawienie "filtrowe", deaktywujcie filtr, ale wyregulujcie suwak koloru, który jest najbliższy kolorowi z zakładki filtra wstępnego. Na początek zalecałbym jednak trzymanie się z daleka od suwaków kolorów, chyba że macie mnóstwo cierpliwości na eksperymenty.

Powinniście już mieć choć trochę wyrobione zdanie co do najbardziej odpowiadających wam ustawień konwersji, więc czas odkryć wyjątkowe możliwości programu ConvertToBW ukryte w zakładce kontrastu. Uwaga - ConvertToBW pozwala na wirtualną regulację ekspozycji "negatywu" (odpowiednik chwili naświetlania filmu w aparacie), ekspozycji "papieru" (odpowiednik naświetlania papieru światłoczułego pod powiększalnikiem) i wybór filtra (odpowiednik filtra w powiększalniku). Korzysta się z tych narzędzi tak samo, jak w ciemni, tyle że można regulować "gęstość negatywu" (w rozsądnych granicach oczywiście), a zmiany w ekspozycji i rodzaju filtra zajmują sekundy. Oczywiście tak jak w normalnej ciemni dobieramy kontrast i ekspozycję tak, by najlepiej do siebie pasowały.

Mówiąc ogólnie, to wprost cudowna funkcja. Zupełnie jak "unsharp masking" w Photoshopie

*sprawia, że zadanie, na które w ciemni potrzeba było dużo czasu, można wykonać niemal natychmiast.*

*Wady? Tylko jedna, choć ma ją także Photoshop i wszystkie inne programy do obróbki zdjęć, jakie kiedykolwiek widziałem - kontrast jest powiązany z środkiem skali tonalnej. Podczas pracy z wielogradacyjnym papierem srebrowym światła reguluje się głównie ekspozycją, a cienie filtrami kontrastowymi, tym samym kontrola kontrastu jest powiązana ze skrajną wartością skali tonalnej - światłami - a nie z mitycznym środkiem skali. To system znacznie bardziej sensowny i łatwiejszy do kontrolowania. Można to niedociągnięcie obejść za pomocą innych funkcji ConvertToBW, ale byłoby znacznie łatwiej, gdyby kontrast był powiązany z którymś z końców skali tonalnej, co ułatwiłoby osiągnięcie efektów, na jakich nam zależy. Ale to bardziej "problemik" niż prawdziwa wada.*

*Podsumowując, z czystym sumieniem mogę się podpisać pod entuzjastyczną rekomendacją Michaela R. Produkt firmy Imaging Factory nie daje zapewne więcej możliwości niż konkurencja, ale sprawia, że znacznie łatwiej ustalić, na jakim efekcie nam zależy, a następnie uzyskać go bez konieczności przedzierania się przez gąszcz niemal nieskończonej, i tym samym oszłamiającej, liczby funkcji.*

----

[Mike Johnston](#)

cyfrowej czerni i bieli raz jeszcze (cz. 2)

*Kilka miesięcy temu napisałem felieton, w którym zachwyciałem się nowym systemem do druku czarno-białego stworzonym przez firmę MIS Inks i Paula Roarka. Wystarczy obrobić zdjęcie tak, żeby dobrze wyglądało na monitorze, nacisnąć przycisk druku i już. Łatwizna! Dziś mam większe doświadczenie z tym systemem i muszę przyznać, że jest w stanie robić naprawdę świetne wydruki... jeśli tylko mu się w tym pomoże.*

*Z powodu stałego deficytu czasu i długości felietonu nadesłanego przez Mike'a postanowiliśmy podzielić kwietniowego "Fotografa niedzielnego" na dwie części. W tym tygodniu publikujemy drugą - poświęconą drukowaniu zdjęć czarno-białych.*

Tłumacz

MIS Ultratone EZN i druk "węglem na płótnie"

*Kilka miesięcy temu napisałem felieton, w którym zachwyciałem się nowym systemem do druku czarno-białego stworzonym przez firmę MIS Inks i Paula Roarka ([czytaj](#)). Jeśli nie chce wam się czytać go ponownie, odświeżę wam pamięć - system "EZ" (bo tak się nazywa - z ang. łatwy) opiera się na jednej z tanich 4-kolorowych drukarek Epsona (C82, C84 lub C86) i zastępuje kolorowe atramenty atramentami węglowymi. Nie wymaga profili - pozwala na drukowanie z każdego programu, który ma taką opcję. Wystarczy obrobić zdjęcie tak, żeby dobrze wyglądało na monitorze, nacisnąć przycisk druku i już. Łatwizna!*

*Dziś mam większe doświadczenie z tym systemem i muszę przyznać, że jest w stanie robić naprawdę świetne wydruki... jeśli tylko mu się w tym pomoże. Doskonale sprawuje się z niedrogim papierem Epson Enhanced Matte. Najlepsze efekty udało mi się osiągnąć na Lysonie Photo Velvet Fine Art (znanym także jako Smooth Fine Art "Portfolio" - [www.lyson.com/media](http://www.lyson.com/media)), ale oczywiście nie wypróbowałem wszystkich możliwości. Paul Roark lubi papiery Hahnemuhle*

*PhotoRag, PermaJet Portrait Classic, PermaJet Alpha i Premier Fine Art Hot Press.*

*Poza łatwością obsługi system ten ma jeszcze dwie wielkie zalety. Po pierwsze, jest niesamowicie wydajny. Co prawda sprawia wrażenie systemu 4-kolorowego, ale tak naprawdę korzysta z dwóch atramentów - szary atrament w pojemnikach odpowiadających kolorom C, Y i M jest taki sam. System stałego zasilania z pustymi pojemnikami da się kupić już za 100 dolarów, dwa prawie półlitrowe pojemniki atramentu będą kosztowały drugie 100 dolców, czyli można się zaopatrzyć w niemal niewyczerpywalny zapas atramentu do bardzo wydajnego systemu za marnie 200 dolarów. Za tę kasę nie kupilibyście nawet trzech zestawów naboju do Canona 9000 czy Epsona 2200. A do systemu MIS EZ macie za to prawie litr! Epsona C86 można kupić w granicach 60-100 dolarów, bardzo dobry papier Epson Enhanced Matte też nie jest drogi. Dodajemy dwa do dwóch i mamy bardzo wydajny i tani system.*

*Drugą ogromną zaletą opisywanego systemu jest trwałość i stabilność rezultatów. MIS EZ korzysta z atramentów pigmentowych. W przeciwieństwie do znakomitego systemu Epson UltraChrome nie wykorzystuje żadnych barwników. Co to oznacza? Jeśli będziecie drukować na archiwalnym papierze wykonanym w 100 % z odpadów tekstylnych lub bawełny, wasze prace będzie można oglądać nawet za 500 lat (a wiem coś o tym, bo studiowałem wiele ponadpięćsetletnich książek drukowanych atramentem węglowym na takim papierze). Paul zauważył, że atrament z łatwością przetrwa papier Epsona Enhanced Matte, który ma trwałość nieco ponad 100 lat. Co prawda trudno to stwierdzić z całą pewnością, ale biorąc pod uwagę fakt, że papier fotograficzny przechodzi kąpiel kwasową, ma żelatynową powłokę, która jest przysmakiem pewnych robaczków, a srebro metaliczne ma tendencję do wytrącania się po dłuższym czasie, całkiem możliwe, że wydruki z MIS EZ na najlepszych papierach są trwalsze od odbitek na archiwalnie obrobionym barycie. A to naprawdę coś.*

#### *Jakość obrazu*

*Na razie używałem tylko czarnego atramentu Eboni do maty, więc nie wypowiem się na temat współpracy na linii atrament Photo Black - papier błyszczący. Natomiast jakość obrazu, jaką daje pierwsza kombinacja, jest zaskakująco wysoka. Fajnie, że porządny wydruk cz-b można zrobić bardzo łatwo, bez przemęczania się. Jednak jeśli chce się stworzyć coś naprawdę wyjątkowego, znaczenia nabierają sprawy niezbędne także w innych systemach: kalibracja monitora, odpowiednia obróbka pliku, eksperymentowanie z różnymi papierami i ustawieniami.*

*Na razie wygląda na to, że największą wadą tego systemu jest oddawanie szczegółów w cieniach. Ale to może wynikać z używania JPEG-ów. Jak wiecie, w porównaniu z ludzkim wzrokiem aparat kompresuje wartości tonów w cieniach, więc dane z tych partii obrazu muszą być potem "rozciągane" i tym samym stanowią przeciwieństwo gęstego negatywu, co wiele osób stara się ominąć, robiąc zdjęcia w trybie RAW. Możliwe jednak, że to po prostu cecha systemu 2-atramentowego. Większość tradycjonalistów, którzy fotografują wielkim formatem nie jest w stanie odróżnić strefy I od strefy II, przynajmniej jeśli trzymają się gęstości przypisanych tym strefom przez Ansel Adamsa. Opisywany system ma problem z rozróżnieniem odpowiedników strefy II od III i nieco przyciemnia ekwiwalent strefy IV. Trzeba też uważać na światła, ale któryż doświadczony rzemieślnik, który zjadł zęby na pracy w ciemni nie jest do tego przyzwyczajony? W ciemni zawsze korzystałem z kuchenki mikrofalowej, żeby ocenić, jak bardzo zdjęcie ściemnieje po wyschnięciu.*

*Bardzo możliwe, że po prostu nie nauczyłem się jeszcze optymalnie wyregulować szczegółów w cieniach. Zaryzykuję teraz, pokazując ilustracje, które mogą się okazać całkowicie bezużyteczne. Spójrzcie na te dwa zdjęcia:*



*Górne to zmniejszona wersja oryginalnego pliku zrobionego zeszłego lata 5-megową kamerą*

*Sony F-707 i potem zamienionego na cz-b przy pomocy programu ConvertToBW Pro. Zdjęcie na dole to skan wydruku wykonanego systemem MIS Eboni/EZN na papierze Lysona. Co prawda nie będziecie w stanie docenić tego ostatniego (czyli papieru), ale jeśli zdjęcia pokazują to, co chcę, by pokazywały, porównajcie ciemną listwę na górze - za głową dziewczyny. Zauważycie, że na wydruku jest trochę ciemniejsza, a plik oddał ją nieco jaśniej - nie powinno się to aż tak zmieniać. A teraz zwróćcie uwagę na cień na szyi. Na wydruku nabrał gęstości i kontrastu - wynika to częściowo ze zwiększenia tego drugiego, ale też z możliwości systemu. Tak przynajmniej myślę!*

*Nie zobaczycie tego na małym skanie zamieszczonym w Internecie, ale na żywo wydruk wygląda naprawdę przepięknie (i nie tak kontrastowo jak tutaj). Ma w sobie głębię i naturalność, jakich oczekiwałbym od dobrej odbitki na barycie. Czerń na papierze Lysona wygląda naprawdę nieźle, przejścia tonalne i szczegóły są co najmniej na poziomie małego obrazka. To tylko wydruk 6 x 6 cali z 5-megowego JPEG-a, ale nie miałbym oporów przed powieszeniem go w galerii czy muzeum.*

*W miarę jak coraz więcej drukuję, w tym pliki ściągnięte z sieci, żeby przekonać się, jak sobie radzi z innymi aparatami, stopniowo uczę się regularnie robić dobre wydruki. Prawie wszystkie do tej pory doskonale się nadają na wydruki robocze, a z tych najlepszych na papierze Lysona byłbym dumny niezależnie od medium.*

*Co dalej? Kolejnym krokiem może być zestaw MIS Ultratone UT7 do Epsona 2200. Tego systemu nie miałem jeszcze okazji wypróbować i na razie nie czuję takiej potrzeby. Podsumowując: jeszcze nie mogę dać MIS EZ najwyższej oceny, ale nie zniechęcam się (samo to może być wystarczającą rekomendacją). Na pewno jednak mogę mu wystawić celującą ocenę cząstkową za łatwość użycia, którą tak chwali się producent, a która w tym wypadku nie jest tylko reklamowym chwytym. Dodajcie do tego wydajność i trwałość wydruków, a otrzymacie prawdziwego zwycięzcę.*

*I to by było na tyle w kwietniu. I jeszcze raz - sobie i wam życzę wszystkiego najlepszego z okazji trzecich urodzin "Fotografa niedzielnego"!*

----

[Mike Johnston](#)